

Tomasz Piotr Terlikowski

Życie i dzieło Jana Franciszka Drewnowskiego

Studia Philosophiae Christianae 33/2, 118-136

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Hildegarda wymienia pięć władz duszy poprzez które dusza ujawnia się na zewnątrz. Są to intelekt, wola, umysł, rozum i zmysł.

Intelekt, współdziałając z pozostałymi władzami informuje je o tym co jest dobre a co złe, rozumie również boskość i człowieczeństwo w Chrystusie. Wola pobudza człowieka do wykonania uczynku zgodnie z tym, co uzna za użyteczne dla człowieka, nie rozumiejąc jednak dobra i zła. Umysł daje do dyspozycji woli różne „stany umysłu” np. gniew, radość, smutek. Wola wybierając ten „stan umysłu”, który uzna za użyteczny dla człowieka, decyduje się wykonać dzieło lub nie. Umysł jest więc okresem rozważania uczynku. Rozum motywuje człowieka do wykonania pobudzonego przez wolę, a przyjętego przez umysł uczynku. Zmysł zaś wykonuje dzieła (uczynki) zleczone mu przez władze duszy i informuje je o skutkach tych uczynków.

Struktura człowieka przedstawiona przez Hildegardę wynika więc nie z rozpoznania tego, co człowieka stanowi, ale jest skutkiem rozumienia człowieka jako stworzenia Bożego, którego budowa ma go uzdalniać do wykonywania dzieł miłych Bogu.

TOMASZ PIOTR TERLIKOWSKI

ŻYCIE I DZIEŁO JANA FRANCISZKA DREWNOWSKIEGO

1. WSTĘP

Historia polskiej myśli neoscholastycznej i neotomistycznej jest polem badawczym niemal nienaruszonym. Kilku badaczy, min. M. Gogacz, A. B. Stępień, przedstawiło wprawdzie szkice historyczne dotyczące neotomizmu, ale dotyczyły one przede wszystkim myślicieli powojennych działających głównie na terenie KUL-u i prezentujących tzw. tomizm egzystencjalny. Nie funkcjonuje natomiast na naszym gruncie poważne opracowanie dotyczące metafizyk esencjalnych i tradycyjnych¹ mogące poszerzyć wiedzę o dokonaniach np. K. Michałskiego, K. Wajsa, P. Chojnackiego, Fr. Kwiatkowskiego, I. Radziszewskiego, St. Kobyłeckiego i wielu innych. Można czasem odnieść wrażenie, że ci myśliciele w ogóle nie istnieli.

Podobnie nie opracowano dotychczas, największego – zdaniem wielu badaczy – osiągnięcia polskiej filozofii neoscholastycznej okresu międzywojennego, działalności Koła Krakowskiego. Istnieje, co prawda, poważna monografia poświęcona jego historii², ale nie ma monografii czy nawet dłuższych artykułów o poszczególnych członkach grupy. Swego monograficznego opracowania nie doczekał się nawet ojciec i mistrz Koła Krakowskiego J. Salamucha.

Artykuł niniejszy chce zapamięć, chociaż częściowo, wspomnianą lukę w badaniach nad historią neoscholastyki i neotomizmu polskiego, i przypomnieć zapomnianą niemal postać Jana Franciszka Drewnowskiego. Dzieli się ona na dwie części. W części pierwszej zostanie omówiona działalność Drewnowskiego w okresie międzywojennym. Przedstawiono poglądy zawarte w *Zarysie programu filozoficznego* (uważanego za manifest metodologiczny Koła Krakowskiego) i *Technice wiedzy*, oraz działalność w Kole Krakowskim. Część druga natomiast charakteryzuje działalność Jana Franciszka w czasie wojny oraz w okresie powojennym i omawia przede wszystkim ciekawe światopoglądowo *Wykłady z Murnau*, oraz spór ze Stanisławem Kamińskim.

Taki podział artykułu, nie jest czynnym przypadkowym. Wyznacza go nie tylko granica wojny, ale przede wszystkim różny charakter działalności Drewnowskiego przed i po wojnie. Okres przedwojenny to czas badań logicznych, prób zbudowania

¹ Rozróżnienie to przyjmuje za E. Morawcem, *Odkrycie metafizyki egzystencjalnej*, Warszawa 1994, oraz M. Gogaczem, *Elementarz metafizyki*, Warszawa 1987.

² Zb. Wolak, *Neotomizm a szkoła lwowsko-warszawska*, Kraków 1993.

własnego systemu logiczno-symbolicznego, natomiast okres powojenny to raczej czas rozważań światopoglądowych i religijnych, raz tylko przerwanych polemiką.

2. OKRES PRZEDWOJENNY. ZARYS PROGRAMU FILOZOFICZNEGO. KOŁO KRAKOWSKIE

2.1 Jan Franciszek Drewnowski urodził się w roku 1896 w Moskwie, gdzie ojciec jego był przedstawicielem warszawskiej fabryki maszyn. W roku 1903 zamieszkał w Warszawie. Od 1905–1913 uczył się w polskich gimnazjach, w roku 1914 uzyskał maturę.

W czasie pierwszej wojny światowej Drewnowski rozpoczyna studia: najpierw na kursach technicznych w Warszawie, potem na wydziale fizyko-matematycznym Uniwersytetu w Piotrogradzie. W 1916 roku kończy kurs wojenny inżynierskiej szkoły oficerskiej w Piotrogradzie, otrzymując stopień oficera wojsk technicznych. Do roku 1918 pozostaje w wojsku rosyjskim. W tym też roku podejmuje ponownie studia tym razem na Politechnice Warszawskiej, jednak już wkrótce zostaje powołany ponownie do wojska (tym razem polskiego). W roku 1919 kończy Drewnowski kurs adiutantów sztabowych przy Naczelnym Dowództwie WP i do końca roku 1920 pozostaje jako oficer sztabu generalnego w Naczelnym Dowództwie Głównym Wojsk Kwaterniarsko-rzostwa. Po zajęciach służbowych, wieczorami, słucha wykładów na wydziale finansowo-ekonomicznym Szkoły Nauk Politycznych³.

W latach 1921–1927 Drewnowski studiuje na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego. Jest jednym z trzech pierwszych polskich słuchaczy wykładów Leśniewskiego (obok Olszewskiego i Pasenkiewicza). Doktoryzuje się u Kotarbińskiego na podstawie rozprawy o jeszcze wtedy niemal w Polsce nieznanym Bolzanie⁴.

O latach swych studiów Drewnowski pisał: „Ogół młodszych i najmłodszych adeptów był za tym rewolucyjnym programem budowy naukowej filozofii, której logika symboliczna miała dostarczyć narzędzi. Jak w każdej rewolucji zaczynało się przede wszystkim od niszczenia. W wykładach monograficznych poddawało się ostrej, choć raczej życzliwej krytyce filozofów bliskich myśleniu nauk przyrodniczych, takich jak Bacon, Locke, Hume, Mach, Avenarius. O wielkich systemach filozoficznych w ogóle się prawie nie mówiło, jako nie wytrzymałych krytyki naukowej. Na seminariach dużo miejsca poświęcało się nowoczesnym filozofom angielskim z Bertrandem Russellem na czele, mechanistom w biologii, behawiorystom itp. No i oczywiście żywo omawiano wstrząsy jakim wówczas ulegała matematyka pod wpływem teorii mnogości ... oraz niemal tragiczne trudności fizyki, która była wówczas skazana na wyznawanie dwóch sprzecznych poglądów na budowę materii...

W takim klimacie umysłowym, wysterylizowanym z wszelkich bakcyli nieścisłości, nie było mowy o rozwijaniu poglądów nie popartych aparaturą logiki symbolicznej lub co najmniej aparaturą fizyko-matematyczną. Tradycyjne więc zagadnienia filozoficzne postawione zostały pod znakiem zapytania, mówiło się nawet o potrzebie zaniechania wyrazu „filozofia”⁵.

To właśnie studia ukształtowały mocno logistyczną postawę Drewnowskiego. Jednak oprócz tego niewątpliwie korzystnego wpływu miały one na niego również wpływ niekorzystny: pod wpływem panującej na Uniwersytecie atmosfery ateistycznej (Kotarbiński) lub przynajmniej agnostycznej Drewnowski traci wiarę i odchodzi od Kościoła. Nawraca się dopiero pod koniec studiów pod wpływem żony i jej rodziny

³ J. Fr. Drewnowski, *Życiorys*, w: *Filozofia i precyzja*, Lublin 1996, 553.

⁴ St. Majdański, *Ani scjentyzm, ani fideizm: u progu nowoczesnej syntezy filozoficznej, czyli Jana Franciszka Drewnowskiego program precyzacji filozofii klasycznej*, w: *Filozofia i precyzja*, Lublin 1996, 15.

⁵ J. Fr. Drewnowski, *U progu nowoczesnej syntezy filozoficznej*, w: *Filozofia i precyzja*, Lublin 1996, 168.

oraz kontaktów z Janem Salamuchą⁶. Salamuchę poznał on około roku 1924, gdy ten zaczął uczęszczać na wykłady Leśniewskiego. Ich znajomość pogłębiła się w roku 1927 – po dwuletnim pobycie Salamuchy w Rzymie i po objęciu przez niego wykładów w Seminarium Warszawskim⁷. Na ten okres datują się pierwsze poważniejsze rozmowy obu filozofów. To właśnie w czasie tych rozmów zaczyna się kształtować program syntezy neoscholastyki z logiką matematyczną⁸.

Po ukończeniu studiów Drewnowski podejmuje pracę przy redagowaniu *Rocznika informacyjnego o przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych*, a w latach 1934–1935 jest doradcą w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego⁹. Poza pracą zarobkową Drewnowski pracuje nad własnym systemem symboliczno–logicznym, nawiązującym do systemu St. Leśniewskiego¹⁰. Owocem tych badań był opublikowany w *Przeglądzie filozoficznym* artykuł zatytułowany *Zarys programu filozoficznego*¹¹.

2.2 W pracy tej stara się przedstawić zarys systemu filozoficznego, którego stosowanie mogłoby doprowadzić, jego zdaniem, do uściślenia nauk szczegółowych, filozofii i teologii katolickiej¹². Część pierwszą rozpoczyna Drewnowski, od ustalenia

⁶ J. Salamucha – ur. 10 czerwca 1903 roku w Warszawie w rodzinie robotniczej. W 1919 r. pod wpływem matki, jeszcze przed uzyskaniem pełnoletności Salamucha wstępuje do warszawskiego seminarium. Bierze udział w wojnie polsko–sowieckiej 1920 roku. Przed ukończeniem seminarium zapisuje się na wydział teologiczny UW (immatrykulacja 4–II–1924 r.). Tytuł magistra teologii ze specjalizacją filozoficzną uzyskuje 30–VI–1926, prawdopodobnie na podstawie pracy: *O kategorii stosunek*. W rok po uzyskaniu magisterium Salamucha zdaje egzamin doktorski (między 11 a 24 XI 1927) na podstawie pracy pt. *Teoria wynikania modalnego u Arystotelesa*. Natychmiast po zdaniu egzaminu wyjeżdża do Rzymu na dalsze studia, tak że dyplom odbiera dopiero w roku 1929, po powrocie. Wtedy również podejmuje wykłady w seminarium warszawskim. Wkrótce potem zostaje wybrany sekretarzem Związku Zakładów Filozoficznych. W tym okresie powstaje praca *Pojęcie dedukcji u Arystotelesa i św. Tomasza*. Po licznych perturbacjach Salamucha otrzymuje habilitację 17–XI–1936 roku. Od 1935 wykłada w Uniwersytecie Jagiellońskim na katedrze Konstantego Michalskiego. 1–I–1939 otrzymuje tytuł profesora nadzwyczajnego w II katedrze filozofii chrześcijańskiej UJ. Na początku wojny Salamucha sporządził testament i powrócił do Warszawy. Brał udział w jej obronie, za co został udekorowany krzyżem. Po upadku Warszawy powraca do Krakowa, bierze udział w rozpoczęciu roku akademickiego i zostaje wraz z innymi wykładowcami UJ aresztowany i zesłany do obozu w Sachsenhausen. Tam został odłączony od innych i jako ksiądz skierowany do Dachau. W styczniu 1941 roku zostaje zwolniony z obozu na skutek interwencji jakiegoś niemieckiego matematyka. Po powrocie z obozu, mimo serdecznego przyjęcia w Krakowie, Salamucha powraca do Warszawy. Tam zostaje skierowany do parafii św. Jakuba. Mimo okupacji i obowiązków wikarego nie zaprzestaje pracy naukowej, wykłada w podziemnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich i pracuje nad XII wiecznym tekstem, który uważa za pomost między logiką nazw a logiką zdań. J. Salamucha ginie w pierwszych dniach powstania warszawskiego – pełniąc funkcję kapelana wojsk powstańczych. Por. L. Koj, *Uwagi o życiu ks. Jana Salamuchy*, w: *Logika i metafizyka*, pod red. Zb. Wołaka, Kraków–Tarnów 1995, 1–14

⁷ Jako profesor seminaryjny Salamucha wnosi pewne zmiany do trybu studiów. Po pierwsze, zmienia język wykładów na polski, a po drugie, w swoich wykładach odchodzi od obowiązujących wówczas podręcznikowych schematów. Por. L. Koj, *dz. cyt.*, 5

⁸ St. Majdański, *dz. cyt.*, 15.

⁹ J. Fr. Drewnowski, *U progu nowoczesnej...*, 168.

¹⁰ St. Majdański, *dz. cyt.*, 29.

¹¹ J. Fr. Drewnowski, *Życiorys*, 563.

¹² J. Fr. Drewnowski, *Zarys programu filozoficznego*, 56.

punktów wyjścia, które byłyby dostępne dla każdego nieuprzedzonego uczonego, czy to neopozytywisty czy scholastyka. Takim punktem wyjścia jest doświadczenie powszechnego zaspokojania potrzeb (jedzenie, spanie itd.). Doświadczenie uczy nas również, zdaniem Drewnowskiego, że na drodze do zaspokojania potrzeb stają pewne przeszkody. Do ich pokonania używa się rozmaitych środków, narzędzi. To użycie narzędzi (w jak najszerszym znaczeniu) również zostaje zaliczone do rzeczy danych każdemu w doświadczeniu, których nie trzeba uzasadniać, ani wyjaśniać. Jednak, co również jest dostępne obserwacji, pewne potrzeby nie mogą czasem zostać zaspokojone (z powodu np. warunków zewnętrznych) i wtedy, zdaniem Drewnowskiego, u istot odpowiednio uzdolnionych zaczyna działać wyobraźnia. To w niej, jako pozbawionej „oporności” właściwej materii, powstają nowe sposoby pokonania przeszkód na drodze do zaspokojenia potrzeb. Sposoby te nie były czymś oczywistym, „gdy działanie uległo zahamowaniu, wyobraźnia odegrała zatem w tym wypadku rolę swego rodzaju narzędzia”. Zdaniem autora *Zarysu* tego rodzaju przebiegi myślowe tkwią u podstaw wszelkiej refleksji, tyle, że w przypadku refleksji obserwowanej i dokonywanej przez nas na codzień, nie posługujemy się *czystymi wyobrażeniami*, czy plastycznymi obrazami rzeczywistości, lecz raczej pewnymi utartymi schematami, „oderwanymi częstkami takich obrazów, wszelkiego rodzaju abstrakcjami, a nawet najczęściej znakami takich abstrakcji”¹³.

Znak – to dla Drewnowskiego – nie tylko znaki graficzne, kartograficzne, techniczne itp., czy znaki głosowe, lecz również to wszystko, co w zachowaniu się istot ma jakieś znaczenie (np. gesty, mimika) oraz to, co w myślach jednostek jest schematyczne. Znakiem jest zatem, dla autora *Zarysu*, sam wygląd, przy czym wygląd oznacza tu nie tylko to, jak się dany znak przedstawia wzrokowo, ale również i to, jak się on przedstawia za względu na inne usprawnienia poznawcze¹⁴. Każdy rodzaj znaków posiada, zdaniem Drewnowskiego, dwie cechy charakterystyczne: 1) jest czymś stosunkowo prostym w stosunku do tego czego jest znakiem (jest to tzw. upraszczająca rola znaku); 2) to, co prostsze (wygląd znaku) jest na stałe skojarzone z czymś bardziej złożonym (tym co dany znak wyraża). Taką funkcję znaku nazywamy upraszczającą¹⁵. Ta podwójna rola znaków powoduje, że posługiwanie się nimi jest dla istot zdolnych do refleksji niezbędne, więcej: właściwym przedmiotem tej refleksji są znaki¹⁶. Człowiek od dzieciństwa obcuje i obraca się w misternej sieci znaków, tłumaczących i przedstawiających rzeczywistość. Naga rzeczywistość – jest zdaniem Drewnowskiego – niemal całkowicie zasłonięta przez kształtowane od najmłodszych lat: skojarzenia, nawyki, skłonności, przyzwyczajenia i przekonania. Człowiek nie staje zatem, w myśleniu, wobec bezpośrednio danego mu świata, lecz wobec czegoś, co jest społecznym przetworem bardziej pierwotnych danych¹⁷.

Myślenie (refleksja) dokonuje się zazwyczaj, zdaniem Drewnowskiego, samorzutnie, spontanicznie, rozmaicie u różnych jednostek; znaki, jakich się przy tej refleksji używa, są w dużej mierze przypadkowe, subiektywne. Im bardziej środki myślenia stają się *jednostajne*, stałe, niezależne od stanów psychicznych i emocjonalnych osoby myślącej, tym bardziej zbliża się to myślenie do ideału refleksji naukowej. Zdaniem Drewnowskiego – dążenie do „niezależnienia środków refleksji od indywidualnych różnic istot myślących jest charakterystyczne dla wszelkiej twórczości naukowej”. Metodą osiągnięcia postulowanej naukowości jest odrywanie (abstrakcja) i uogólnianie (generalizacja)¹⁸. W odrywaniu odróżniamy w danym doznaniu pewne składniki,

¹³ *Tamże*, 56–57.

¹⁴ *Tamże*, 58.

¹⁵ *Tamże*.

¹⁶ *Tamże*.

¹⁷ *Tamże*, 59.

¹⁸ *Tamże*, 59–60.

które możemy rozpoznać również w innych doznaniach. Zazwyczaj wyróżnia się przy odrywaniu to, co najbardziej dla danego doznania właściwe, to, co każdy w danych okolicznościach doznaje. Uogólnianie polega na kojarzeniu pewnego znaku z jakims oderwanym w abstrakcji składnikiem, w taki sposób by zawsze unaocznienie sobie danego znaku powodowało unaocznienie składnika oderwanego. Uogólnianie jest zatem, zdaniem Drewnowskiego, wytwarzaniem czegoś, co nie jest dane w doznaniach, które się uogólnia. Tym, co powstaje w uogólnianiu jest, jego zdaniem, znak¹⁹.

Ponieważ odrywanie i uogólnianie może dokonywać się w rozmaitych okolicznościach, różne mogą być ich wyniki (przy tym samym doznaniu). Możliwe jest w tym samym doznaniu wyróżnienie rozmaitych składników oderwanych, oraz skojarzenie z tym samym znakiem różnych treści. Powoduje to wiele nieporozumień, którym powinno się zaradzić dążąc do jednoznaczności. Dążenie do ujednocnienia znaczeń znaków (spowodowania by jednemu znakowi przysługiwała jedna treść) powoduje powstanie kolejnego rodzaju doznań²⁰, nazwanych przez Drewnowskiego – znaczeniem znaków²¹.

Dzięki znakowaniu (zastąpieniu doznań – ich znakami²²), zamiast działać w rzeczywistości możemy działać na znakach. Pomaga to uniknąć błędów oraz znacznie ułatwia postępowanie naukowe. Jako przykłady mogą służyć: mapa, wykres techniczny, kod kreskowy itd. Znakowanie zachodzi również na poziomie języka, gdzie dąży się do całkowitego zastąpienia doznań przez znaki. W języku rodzi się potrzeba tworzenia nowych typów znaków; innych dla składników stałych, innych dla relacji, jeszcze innych dla działań²³.

W myśleniu, posługującym się znakami również napotykamy przeszkody i podobnie jak w działaniu w świecie powodują one podniesienie poziomu refleksji (w przypadku trudności w świecie realnym z poziomem świata do poziomu znaków – języka, w przypadku trudności w systemie znakowym do meta-systemu – metajęzyka). Owo zmienianie poziomów refleksji powoduje powtórne znakowanie i zastępowanie jednych znaków innymi znakami. Często jest to czynność nieświadoma i nawet niezauważalna. Owa niezauważalność jest spowodowana, zdaniem Drewnowskiego, tym, że owo zastępowanie dokonuje się zazwyczaj w systemach znakowych mocno rozwiniętych np. w mowie potocznej w piśmie, oraz w symbolice naukowej. W takich systemach znakowych nowe znaki, którymi w celu uproszczenia zastąpiono układy starych znaków, przeważnie nie różnią się od starych a czasem mają nawet identyczny z nimi kształt, zazwyczaj, co jeszcze utrudnia sprawę często stosuje się obok siebie znaki w starym i nowym znaczeniu²⁴.

Wszystkie te spiętrzenia znakowe oraz wywoływane przez nie jednoznaczności, kierują nas zdaniem Drewnowskiego, ku zagadnieniu konieczności uściślenia nauk. Uściślenie to nie powinno jednak polegać na formalizacji czy matematyzacji uściślanych nauk, lecz na: 1) wykrywaniu i ujawnianiu spiętrzeń i wieloznaczności, w jakie obfituje każdy język naukowy (nie wyłączając języka matematyki); 2) na systematycz-

¹⁹ *Tamże*, 61.

²⁰ Oprócz znaczenia znaków Drewnowski wyróżnia następujące typy doznań: 1) doznania polegające na spostrzeganiu układów znaków; 2) doznania cząstkowe, czyli dające się wyodrębnić z pewnych doznań całościowych; 3) doznania całościowe, z których odrywa się doznania (2). *Tamże*, 61.

²¹ *Tamże*.

²² J. Fr. Drewnowski wyróżnia 2 rodzaje znaków – analogicznie do dwóch składników wyróżnianych w doznaniach: 1) składnik stały, niezmienny, 2) to, co stanowi dla tej niezmienności tło, ramy, co łączy stałe elementy między sobą. J. Fr. Drewnowski, *tamże*, 61–62.

²³ *Tamże*, 63.

²⁴ *Tamże*, 63.

nym odbudowywaniu i rozbudowywaniu tego języka, porównywalnego już co do ścisłości z językiem nauk formalnych²⁵. Pierwszym krokiem na drodze do uściślenia nauk, powinno być, zdaniem Drewnowskiego, gruntowne przebadanie istniejących już mechanizmów znakowych.

W celu przeprowadzenia takiej analizy Drewnowski wyróżnia trzy typy mechanizmów znakowych w nauce: (1) mechanizm znakowy teorii przyrodniczej; (2) mechanizm znakowy teorii matematycznej; (3) mechanizm znakowy teorii teologicznej, oraz zarysowuje wygląd mechanizmu uściślającego nauki. Każdy taki mechanizm jest: (a) zbudowany ze znaków; (b) niezbędna do jego używania jest instrukcja wykonawcza – „opisująca mechanizm i pouczająca jak się nim posługiwać”²⁶. W skład systemów znakowych wchodzi 3 rodzaje znaków: znaki oznaczające samodzielne składniki poznania; znaki oznaczające jedynie tło danego poznania oraz znaki operacji – oznaczające działanie (znaki te są znakami składników stałych), oprócz tego w skład każdego systemu znakowego muszą wejść składniki teorii symbolicznych, tj. znaki funkcyjne, znaki argumentów, kwantyfikatory i znaki połączeń²⁷.

Rolę wspomnianej instrukcji wykonawczej pełnią, zdaniem Drewnowskiego, różnego rodzaju wyjaśnienia terminologiczne, których zadaniem jest wyjaśnienie innej roli i znaczenia znaków występujących w skład mechanizmu, wraz z dyrektywami (przepisami jak posługiwać się tymi znakami)²⁸.

W opisie mechanizmu znakowego teorii przyrodniczej, Drewnowski, wskazuje na afilozoficzność logiki matematycznej i zauważa, że jej stosowanie mogłoby wydatnie poszerzyć pole badawcze nauk przyrodniczych. Nie twierdzi przy tym, jak to się wtedy zdarzało, że zastosowanie logiki matematycznej usunie wszystkie trudności i nieporozumienia. Jego zdaniem, wielu z nich dałoby się uniknąć gdyby można było pozbyć się aksjomatów i definicji, to jest jednak niemożliwe²⁹.

Przy opisie mechanizmów znakowych nauk matematycznych, Drewnowski, kwestionuje doskonałą ścisłość matematyki³⁰. Zauważa on, że mimo iż matematyka jest najbardziej ścisłą z nauk, to i ona nie ustrzegła się przed nieścisłościami i błędami, które są źródłem zamętu panującego, jego zdaniem, w metodologii nauk dedukcyjnych. Zdaniem Drewnowskiego można wyróżnić trzy okoliczności mające wpływ na taki stan rzeczy: po pierwsze to, że matematyka zajmuje się znakami innych teorii; po drugie to, że w niej samej dzięki spiętrzeniom występują różne znaki znaków samej teorii matematycznej; i wreszcie po trzecie to, że sama matematyka jako teoria, staje się czasem przedmiotem swoich badań tworząc, często nieświadomie teorię teorii. Do tych obiektywnych czynników trzeba jeszcze dodać, zdaniem autora *Zarysu*, powszechną niezajomość tej sytuacji, oraz nieświadomione skróty, niedomówienia itd.³¹. Po omówieniu mechanizmu teorii matematycznych, Drewnowski sygnalizuje, co z zakresu badań innych nauk zaliczyłby jeszcze do tego, co nazywa teorią matematyczną. Miałyby to być wszystkie uogólnienia filozofii, część metafizyki zajmująca się prawami

²⁵ *Tamże*, 64.

²⁶ *Tamże*, 65.

²⁷ *Tamże*, 66.

²⁸ Drewnowski rozróżnia dwa rodzaje przepisów wykonawczych: 1) przepisy wykonawcze ogólne (patrz wyżej), oraz 2) przepisy wykonawcze specjalne – są one związane ze specyfiką innych znaków należących do mechanizmu, do tego typu przepisów zalicza również Drewnowski, wszelkiego typu skróty znakowe oraz przepisy dotyczące ich stosowania. *Tamże*, 66–67.

²⁹ *Tamże*, 67–68, por. Zb. Wołak, *Neotomizm a ...*, 69–80.

³⁰ Zb. Wołak, *Neotomizm a ...*, 69–80.

³¹ J. Fr. Drewnowski, *Zarys...*, 72.

ogólnymi (metafizyka ogólna?), oraz tematyka nauk humanistycznych³². Warto jednak zauważyć, że matematyzowanie owych dziedzin, nie miało oznaczać, ich wtłaczania w schematy matematyki, czy jedynie stosowania w wywodach symboli matematycznych. Poprawne uściślanie nauk musi uwzględniać jej charakterystykę oraz stan rozwoju³³.

Również teologia, mimo swej specyfiki³⁴, jako system znakowy powinna zostać poddana obróbce logicznej. Jest to w jej przypadku tym ważniejsze, że jako teoria dotycząca spraw nadprzyrodzonych jest z konieczności niejasna i niejednoznaczna, oraz nie poddaje się kryterium empirycznej sprawdzalności. Dzięki stosowaniu logiki matematycznej teologia może uściślić swój aparat pojęciowy oraz w pełni korzystać z kryterium prawdziwości, jakim jest niesprzeczność. Niesprzeczność staje się w teologii kryterium negatywnym prawdziwości twierdzeń, kryterium pozytywnym natomiast, ma być, zdaniem Drewnowskiego, autorytet³⁵.

W części drugiej *Zarysu programu filozoficznego*, Drewnowski opracowuje teorię znakową, która mogłaby być zastosowana w trzech grupach nauk³⁶. Nie jest to jednak jakaś całościowa synteza, lecz raczej próba zastosowania teorii z części pierwszej, nie pretendująca do ostateczności czy wyłączności, do rzeczywistych problemów nauk³⁷. Warto zauważyć, że właśnie w tej części, autor *Zarysu*, sugeruje formalizację pojęcia analogii. Jego zdaniem, św. Tomasz przystępując do wyjaśniania analogii wykorzystał najściślejsze narzędzie jakie posiadał: proporcję geometryczną. Współczesna logika udostępnia nam jednak doskonalsze narzędzia i pozwala zastąpić nieadekwatną już proporcję geometryczną, doskonalszym pojęciem odpowiedniości formalnej³⁸. Problematykę tę podjął i rozwinął, inny członek koła krakowskiego J. M. Bocheński³⁹.

W zakończeniu tej pracy Drewnowski, wyraził przypuszczenie, że zastosowanie logiki matematycznej do opracowywania nauk spowoduje, że kwestia opracowywania wyników w ogóle odpadnie z pola badawczego naukowców⁴⁰. Wydaje się jednak, że autor *Zarysu* nieco przesadził z logicznym optymizmem, gdyż w późniejszym okresie sam łagodził go znacznie zauważając, że logika może być doskonałym środkiem do opracowywania teorii zaawansowanych, ale postęp danej dyscypliny dokonuje się według prawideł nie podlegających formalizacji⁴¹.

J. Woleński uważa, że mimo, iż program zawarty w *Zarysie...* stał się programem

³² Badane ściśłą metodą matematyczną miały być m.in. następujące zagadnienia: możliwość, konieczność, prawdopodobieństwo, potencjalność, celowość, determinizm, przyczynowość, a z nauk humanistycznych: wartość, świadomość, moralność itd. Por. tamże, 75.

³³ Tamże, 75–76.

³⁴ Znaki pełnią tu inną rolę, nie mają zastępować doznań, lecz wyrażać nieuchwytnie, niewyraźne w zwykły sposób stany, pocucia. W przeciwieństwie do poprzednich mechanizmów nie jest tu obojętne, jaki znak skojarzymy z daną treścią, znak ma być bowiem w teologii środkiem poszukiwania porozumienia co do pewnych doznań, zdradzających coś podobnego do znaczenia znaku. Taką rolę znaku nazwał Drewnowski metaforyczną. Por. tamże, 78.

³⁵ Zaowocowało to wiele lat później filozoficzną analizą autorytetu dokonaną przez J. M. Bocheńskiego. Por. Zb. Wolak, *Neotomizm a...*, 69–80, J. Fr. Drewnowski, *Zarys...*, 78.

³⁶ Zb. Wolak, *Neotomizm a...*, 69–80.

³⁷ J. Fr. Drewnowski, *Zarys...*, 89.

³⁸ Tamże, 142, Zb. Wolak, *Neotomizm a...*, 69–80.

³⁹ J. M. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1993, 125–126. Bocheński zalicza to podjęcie tematu analogii do naczelných osiągnięć Koła Krakowskiego.

⁴⁰ J. Fr. Drewnowski, *Zarys...*, 145–146.

⁴¹ Zb. Wolak, *Neotomizm a...*, 69–80.

koła krakowskiego, to jednak, nie można z tego artykułu wyczytać zbyt wiele, gdyż jak podkreśla sam Drewnowski, ma on jedynie charakter prowizoryczny i ogólnikowy⁴².

2.3 Bierze również Drewnowski udział w badaniach J. Salamuchy nad wprowadzeniem logistyki do scholastyki. Z czasem, po początkowym sprzeciwie i ostrej polemice z Salamuchą (po opublikowaniu w roku 1930 *Pojęcia dedukcji u Arystotelesa i św. Tomasza*) dołącza do nich jeszcze J. M. Bocheński⁴³.

W roku 1936, z inicjatywy I.M. Bocheńskiego, przy aprobacie K. Michalskiego, odbywa się w Krakowie, podczas Zjazdu filozoficznego, na którym Drewnowski wygłasza referat pt. *Technika wiedzy*⁴⁴, spotkanie robocze filozofów chrześcijańskich. Spotkanie to zapoczątkowuje formalne istnienie tzw. koła krakowskiego (Salamucha, Drewnowski, Bocheński, Sobociński). W spotkaniu tym odgrywa Drewnowski ważną rolę, wygłaszając referat: *Neoscholastyka wobec nowoczesnych wymagań nauki*. Tekst ten wchodzi wraz z dwoma wystąpieniami I. M. Bocheńskiego, trzema Salamuchy, wstępem Michalskiego, wystąpieniem Łukasiewicza oraz głosami dyskusyjnymi: Pastuszki, Chojnackiego i Chechelskiego i Stępy do 15 tomu „*Studia Gnesiensia*” pt. *Myśl katolicka wobec logiki współczesnej*⁴⁵.

⁴² J. Woleński, *Ontologia w kole krakowskim, Logika i metafizologia*, pod red. Zb. Wołaka, Kraków–Tarnów 1995, 87.

⁴³ St. Majdański, *dz. cyt.*, s. 15–16.

⁴⁴ W referacie tym stara się Drewnowski przedstawić swój projekt systematycznego uściślenia nauk szczegółowych, filozofii i teologii. Proponuje on powołanie specjalnej grupy fachowców znających dobrze logikę, ale i uściślane nauki, mieliby oni stworzyć nową dziedzinę techniki zwaną „techniką wiedzy”. Technika wiedzy, ma zdaniem Drewnowskiego, doprowadzić do mechanizacji i automatyzacji nauk. Mechanizacja ma polegać na zastąpieniu zwykłych intuicyjnych przebiegów myślowych przez operacje symboliczne wymagające minimum wysiłku umysłowego. Proces mechanizacji powinien doprowadzić do powstania wzorów, tablic itp. dających gotowe wyniki nawet tym, którzy nie umieją posługiwać się teoriami symbolicznymi – ten etap nazywa Drewnowski automatyzacją myślenia. Technika wiedzy nie jest przy tym metodologią, która zdaniem autora *Techniki wiedzy*, jest raczej bierna (opisuje zastane metody badawcze) podczas, gdy technika jest czynna, chce budować nowe metody, chce je odkrywać. Metodologia jest przy tym jedynie częścią techniki wiedzy. Nie jest również technika wiedzy, zdaniem Drewnowskiego, technologią pracy naukowej. Ta ostatnia jest zastosowaniem znanych zasad techniki i organizacji pracy do fizycznych i fizjologicznych przebiegów pracy uczonego, podczas gdy technika wiedzy jest wyróżnieniem w czystej teorii tego, co jest w niej formalne, pomocnicze, merytorycznie obojętne – od tego, co stanowi meritum teorii. Technika wiedzy zajmowałaby się jedynie formalną, techniczną stroną zagadnień. Przedmiotem („tworzywem” jak to nazywa Drewnowski) nowopowstającej techniki wiedzy – miałyby być „półprodukty myślowe nauk wymagających uściślenia (sporne zagadnienia, nie wykończone teorie itp.), narzędziem zaś – to wszystko, co w naukach ścisłych da się zastosować do potrzeb innych nauk. Drewnowski postuluje, dla rozpoczęcia prac w tej nowej dziedzinie techniki, powołać niewielką grupę osób, która rozpoczęłaby badania wstępne. Zalicza do nich: (1) ustalenie narzędzi ścisłych powszechnie stosowanych w nauce (minimalna aparatura służąca do uściślenia); (2) ustalenie zębów spraw bezspornych w danej dziedzinie wiedzy (zespół zagadnień domagający się uściślenia za pomocą aparatury z (1)); (3) ściśle sformułowanie spraw bezspornych; (4) ustalenie najbardziej palących potrzeb formalnych w każdej dziedzinie wiedzy (zakreślenie najpilniejszych zadań dla techniki wiedzy); (5) ustalenie sposobów realizacji tego programu. J. Fr. Drewnowski, *Technika wiedzy*, *dz. cyt.*, 148–156, szczególnie ss. 150, 151, 153, 154–155.

⁴⁵ J. Fr. Drewnowski, *U progno...*, 176; St. Majdański, *dz. cyt.*, 30; Zb. Wołak, *Neotomizm a ...*, 57–67; Zb. Wołak, *Zarys historii Koła Krakowskiego*, w: *Logika a metafizologia*, Kraków 1995.

W referacie *Neoscholastyka wobec nowoczesnych wymagań nauki*, Drewnowski wskazuje na niebywale niski poziom aparatu logicznego stosowanego w ówczesnej filozofii neoscholastycznej. Poziom ten jest, jego zdaniem, znacznie niższy od poziomu logiki św. Tomasza, i właśnie to jest przyczyną nieporozumień dotyczących stosowania logiki współczesnej do filozofii tomistycznej. Drewnowski wskazuje w swoim wystąpieniu na dwa zasadnicze źródła słabości scholastyki. Pod względem treściowym, jest nim ograniczenie się do szczupłego zakresu pojęć i terminów przekazanych przez tradycję; a pod względem metody: ograniczenie się do niewystarczających w czasach rozwiniętej logiki formuł scholastyki⁴⁶. Zarzuty Drewnowskiego przeciw jemu współczesnym teologom i filozofom chrześcijańskim, można zamknąć w formie jaką nadał im wiele lat później J. M. Bocheński. Pisał on, że Koło Krakowskie oskarżało neoscholastyków o:

- to, że nie są oni wierni swojej tradycji filozoficznej, tj. scholastyce, oraz, że wyrzucili z logiki scholastycznej to wszystko, co było w niej wartościowe, tzn. logikę zdań, semantykę, teorię antynomii, logikę modalną itd. ograniczając tym samym logikę do tego, co z niej pozostało w *Logice Port Royal*,
- oraz o kurczowe trzymanie się obecnie przestarzałych narzędzi pojęciowych, ignorujące logikę matematyczną i dokonane przez nią odkrycia. Zdaniem członków koła krakowskiego, nie można przecież np. mówić o Trójcy Świętej nie wiedząc nawet o relacjach trójczłonowych⁴⁷.

Koło Krakowskie oprócz wystąpień czysto naukowych, starało się popularyzować swoje poglądy na łamach kwartalnika *Verbum*⁴⁸.

Po spotkaniu krakowskim w środowiskach katolickich niemal zaprzestano krytyki logistyki, a przynajmniej nie sugerowano już, że jest ona sprzeczna z ortodoksją. Byłoby to tym trudniejsze, że w roku 1938 wydano w Rzymie, nakładem Instytutu Papieskiego „Angelicum” podręcznik logiki symbolicznej I. M. Bocheńskiego. Podręcznik ten posiadał *imprimatur* oo. Dominikanów⁴⁹.

Wkrótce potem wybuchła II wojna światowa, kładąc kres zarówno posuwającym się naprzód badaniom logiczno-symbolicznym Drewnowskiego⁵⁰, jak i w ogóle istnieniu Koła Krakowskiego.

⁴⁶ J. Fr. Drewnowski, *Neoscholastyka wobec nowoczesnych wymagań nauki*, w: *Filozofia i precyzja*, Lublin 1996, 192–198. Sam Drewnowski podsumowuje swoje wystąpienie w pięciu tezach: „1) Sformułowanie, obrona i rozpowszechnianie katolickiego poglądu na świat wymagają zastosowania wszelkich nowoczesnych metod myślowych. 2) W takim formalnym ujęciu trzeba przede wszystkim odróżnić formalne składniki teorii od właściwej treści wykładu. 3) Uściślenie teorii polega głównie na zmianach i udoskonaleniach formalnej aparatury pojęciowej, bez naruszania istotnej treści, przekazanej przez wieki. 4) Pod względem treści doskonalenie polega na wciąganiu w obręb badań i przerabianiu wszelkich dziedzin myśli ludzkiej, nawet takich, które dotychczas były obojętne lub wrogie stanowisku katolickiemu. 5) Taki, i tylko taki, kierunek filozofii katolickiej będzie realizacją w dziedzinie wiedzy ludzkiej ogólnych wskazań Akcji Katolickiej”. J. Fr. Drewnowski, *Neoscholastyka wobec...*, 198. Por. Zb. Wolak, *Neotomizm a ...*, 57–67.

⁴⁷ J. M. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1993 123–125.

⁴⁸ J. Fr. Drewnowski, *Źródło nowoczesnej...*, 176; sam Drewnowski opublikował tam artykuł *O potrzebie ścisłości*.

⁴⁹ J. Fr. Drewnowski, *Tamże*, 178.

⁵⁰ Wyniki tych badań zaginęły wraz z oryginałem pracy doktorskiej w wojennej zawierusze.

3. OKRES II WOJNY ŚWIATOWEJ. WYKŁADY W MURNAU. DZIAŁALNOŚĆ POWOJENNA. SPÓR Z LUBELSKĄ SZKOŁĄ FILOZOFII KLASYCZNEJ

3.1 Po krótkim wojennym epizodzie, autor *Zarysu*, zostaje skierowany do oflagu VII A w Murnau (Górna Bawaria). Tam w powołanym przez oficerów Instytucie Pedagogicznym wykłada swoje poglądy filozoficzno-światopoglądowo-religijne⁵¹. Opublikowane one zostają dopiero w roku 1996 w zbiorze pism Drewnowskiego – zatytułowanym *Filozofia i precyzja*, pod tytułem: *Wykłady z Murnau*. W pracy tej stara się autor niejako zastosować swoje poglądy filozoficzno-logistyczne w praktyce życiowej oraz w problematyce religijnej. Jest to zarazem próba uwspółcześnienia przekazu katolickiego światopoglądu i katolickiej filozofii⁵².

W części pierwszej (*Duch i materia*) zajmuje się Drewnowski zagadnieniem stosunku materii do niematerialności i duchowości⁵³, skupiając się przy tym przede wszystkim na człowieku, jako głównym przedmiocie badań. Niematerialne jest dla niego, po pierwsze to, co w organizmach żywych nie jest jedynym wynikiem procesów fizyko-chemicznych, czyli zachowania wegetatywno-sensytywne⁵⁴; lub po drugie to, co w człowieku nazywamy czynnościami rozumowymi i ich wytworami⁵⁵. W człowieku obie te dziedziny niematerialności muszą być obecne, bez nich bowiem ludzkość stałaby się, zdaniem autora *Wykładów*, albo jeszcze jednym gatunkiem małym, albo społecznością duchów czystych⁵⁶.

Tak pojmowana niematerialność różni się zasadniczo od tzw. materii martwej. Ta ostatnia, jest według Drewnowskiego, poddana ścisłym prawom przyrody, działającym w niej całkowicie mechanicznie. Inaczej jest w przypadku organizmów żywych zawierających w sobie elementy niematerialne, których postępowania nie da się przewidzieć jedynie na podstawie znajomości działania praw mechanicznych, i które mogą je przekraczać. Owe niezdeteminowane (przynajmniej całkowicie) przez prawa przyrody elementy niematerialne, nazywane również przez Drewnowskiego, *przejawami twórczymi*, są wobec martwej materii czymś nadrzędnym, czymś nią zarządzającym i organizującym, pełniącym funkcję *ośrodka kierowniczego*⁵⁷. W przypadku człowieka ten *ośrodek* ma szczególną cechę; nie tylko kieruje i organizuje ciałem, czy szerzej elementem materialnym, ale również posiada świadomość, że kieruje swoim ciałem, że spełnia wobec niego funkcję kierowniczą, a nawet, że w jakimś sensie jest od niego niezależna⁵⁸. Z tej świadomości niezależności i nadrzędności, zauważa Drewnowski, wypływa przekonanie, że ów ośrodek kierujący (*jaźń*) jest niezależna w swym istnieniu od przemian organicznych, a w szczególności od rozpadu własnego ciała. To na tle takich przekonań i odczuć, rodzi się, obecna niemal w każdej religii i kulturze pojęcie

⁵¹ Warto przypomnieć, że był to jedyny okres w życiu J. Fr. Drewnowskiego, kiedy mógł on systematycznie wykładać swój system filozoficzny.

⁵² J. Fr. Drewnowski, *Wykłady z Murnau*, w: *Filozofia i precyzja*, Lublin 1996, 239.

⁵³ Oba te pojęcia nie oznaczają dla Drewnowskiego, tego samego.

⁵⁴ Chodzi tu o działania mierzące do zachowania swojego istnienia oraz kontynuowania gatunku. Zdaniem Drewnowskiego, są to w dużej mierze czynności podświadome, półświadome, lub nawet nieświadome, jak np. jedzenie, picie, rozmrażanie się, czy instynkt samozachowawczy, *tamże*, 240.

⁵⁵ „Jest to dziedzina myśli, rozumowań, postanowień, przemyślanych dążeń, odpowiedzialnych czynów, dziedzina twórczości naukowej, technicznej, organizacyjno-społecznej, artystycznej, religijnej. Skupia się to w człowieku, w dwóch jakby ośrodkach działania, zwanych władzami duszy, którymi są umysł i wola.” *tamże*, 241.

⁵⁶ *Tamże*.

⁵⁷ *Tamże*, 242.

⁵⁸ *Tamże*.

(czy przekonanie) o nieśmiertelności duszy, będące, według autora *Wykładów*, fundamentem wszelkiej duchowości⁵⁹.

W koncepcji Drewnowskiego, jak zresztą u większości neotomistów, materia jest tym, co w rzeczywistości jest bierne, co podlega ścisłej determinacji praw przyrody i co ściśle podlega kierownictwu niematerialnego *ośrodka kierowniczego*⁶⁰. To złożenie rzeczywistości z niematerialnego aktywnego *ośrodka kierowniczego* i biernej materii przenika do wszystkich dziedzin rzeczywistości, zarówno tej makro- jak i mikrokosmicznej, a nawet do rozumienia znaków. Drewnowski uważa, że nawet najdrobniejsza cząsteczka materialna nie jest tylko „materialna, lecz jest układem ukształtowanym przez jakieś czynniki nie tylko bierne, przez czynniki niematerialne”⁶¹. Czysta materia, jako całkowicie bierna, zostaje wyparta poza granice rzeczywistości, stając się jedynie czystą możliwością⁶².

Przeciwstawienie biernej materii aktywnemu czynnikowi niematerialnemu jest jednak względne. „Coś, co jest materią ze względu na jakiś nadrzędny czynnik kształtujący, samo może być całością ukształtowaną przez jakiś inny pierwiastek bierny”⁶³.

Jednak, zauważa Drewnowski, nie wszystko, co niematerialne, jest duchowe. Dla autora *Wykładów*, tylko świadome siebie i wolne pierwiastki niematerialne są istotami (elementami) duchowymi, wszystkie inne zasługują jedynie na miano niematerialnych⁶⁴.

Na uwagę zasługuje w tej części pracy przede wszystkim, nowe podejście do tradycyjnego problemu stosunku między tym co niematerialne a tym co materialne. Odcinając się od utartych sposobów mówienia o tych sprawach, Drewnowski zauważa, że to nie materia jest czymś zewnętrznym wobec ducha, lecz odwrotnie. Mówiąc inaczej: w przypadku np. człowieka, jego dusza nie znajduje się wewnątrz ciała, lecz raczej odwrotnie, to ciało znajduje się wewnątrz duszy, jest w niej niejako zanurzone. Doskonale ilustruje tę sytuację „model przestrzenny” skonstruowany przez autora. Obrazowo: sfera materialna jest płaszczyzną zawartą w bryle rzeczywistości duchowej. Takie ujęcie ma, zdaniem Drewnowskiego, ułatwić np. zrozumienie wyjątkowej właściwości ludzkiej myśli, dla której przestrzeń i czas nie mają szczególnego znaczenia⁶⁵.

W części drugiej (*Narzędzia*) stara się Drewnowski pokazać, jak ograniczony w swoim poznaniu i działaniu człowiek poszerza możliwości, przez opanowywanie przyrody i zastosowanie jej praw w nieco zmienionych warunkach, do zaspokojenia potrzeb ludzkich (technika), czy przez stosowanie i wytwarzanie narzędzi.

Narzędzie to, zdaniem Drewnowskiego, „przedmiot, którego bezpośrednie użycie w pewien oznaczony sposób wystarcza do osiągnięcia pewnego celu”⁶⁶. Narzędzia powinny być dostępne każdemu, kto chce z nich korzystać, a zatem ich sposób użycia nie powinien nastęrczać zbytnich trudności, i wreszcie: narzędzie powinno być skuteczne, a zatem powinno służyć osiągnięciu postawionego mu celu⁶⁷ (np. młotek powinien wbijać gwoździe, a nie łamać się na nich). Czynienie prostszymi i skuteczniej-

⁵⁹ *Tamże*, 244.

⁶⁰ *Tamże*, 247.

⁶¹ *Tamże*, 248.

⁶² „Czysta bierność, bezkształtność, bezwładność, słowem – sama tylko materia jest w przyrodzie równie niepojętna, jak czyste działanie, czysty czyn, sam tylko kształt, nie oddziaływający na coś biernego, nie kształtujący żadnego tworzywa”. *tamże*.

⁶³ *Tamże*, 249.

⁶⁴ *Tamże*.

⁶⁵ *Tamże*, 251.

⁶⁶ *Tamże*, 260.

⁶⁷ *Tamże*.

szymi narzędzi, to techniczne ich doskonalenie: mechanizacja i automatyzacja. Mechanizacja to tworzenie maszyn zastępujących fizyczne działanie człowieka. Natomiast automatyzacja polega na zestrajaniu w jedną całość wielu mechanizmów, zaoszczędzających wysiłku duchowego. Pozwala ona na samoczynne wykonywanie działań przez zespoły maszyn i mechanizmów⁶⁸.

Wytwarzaniem narzędzi zajmuje się technika, znajdująca środki do zaspokojenia ludzkich potrzeb w danych warunkach. Rola technika polega na nadaniu celowości – z punktu widzenia człowieka – pewnym zjawiskom przyrodniczym, tak aby zaspokajały one potrzeby ludzkie⁶⁹.

Mechanizacja i automatyzacja, oprócz swoich niewątpliwie pozytywnych aspektów, posiada jednak, według Drewnowskiego, również aspekty negatywne. Prowadzi ona np. do nieznaności praw przyrody, a tym samym do wypaczenia i zafałszowania ludzkiego poglądu na świat. Powstaje zatem pytanie: „jak pokierować tym żywiołowym pędem ludzkości do opanowywania przyrody, by nie schodził on na manowce?”⁷⁰. Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba, zdaniem Drewnowskiego, zająć się tym typem narzędzi, który służy do uprzystępniania ludziom spraw niematerialnych, tj. znakami⁷¹, którymi zajmuje się autor w części trzeciej *Wykładów*.

Przypomina tu głównie swoją teorię znaków przedstawioną w części I *Zarysu programu filozoficznego*, jedynie ją uprzystępniając i poszerzając o króciutkie analizy roli znaków i znakowania w sztuce, kulturze, czy propagandzie. Zauważa tu, że rozwój prasy, filmu i radia, wpłynie na pewno na pełniejszy rozwój propagandy, która również posługuje się znakami (jej głównym celem ma być przecieź, takie ustawienie znaków, aby pobudziły one ludzi do czynności, których bez nich nigdy by nie wykonywali, czy przekonanie ich do myśli, które nie są ich myślami). „Wraz z rozwojem odpowiednich dziedzin psychologii..., badania te z czasem mogą doprowadzić do takiego usprawnienia techniki posługiwania się znakami, że obecne wyczyni reklamy i propagandy będą robić wrażenie równie naiwnych i nieporadnych poczynań, jak niedawne popisy pionierów lotnictwa wobec dzisiejszego panowania człowieka w przestworzach”⁷². Na zakończenie tej części *Wykładów*, zauważa Drewnowski, że rola znaków w życiu człowieka jest równie ważna jak rola narzędzi, tyle że te ostatnie prowadzą człowieka do osiągnięcia celów materialnych, podczas gdy znaki do celów duchowych. Znaki są również „materialnymi ogniwami nawiązującymi łączność duchową za pośrednictwem ich organizmu”⁷³. Pozwalają one przeniknąć do tego, co się dzieje w duszy i umyśle drugiego człowieka⁷⁴.

W częściach czwartej i piątej omawia Drewnowski więzi społeczne duchowe i materialne. Źródłem więzi społecznych duchowych jest naturalne dążenie człowieka do nieograniczonego wzmaganie swej wiedzy i mocy, dokonującego się przez opanowywanie coraz większych dziedzin martwej przyrody⁷⁴, za pomocą narzędzi. Inaczej rzecz się ma, gdy za przedmiot poznania czy opanowywania weźmiemy nie martwą materię a człowieka. Tu, zdaniem Drewnowskiego musimy się liczyć z dwoistością natury ludzkiej, powodującą, że człowiek może, lecz nie musi, poddać się naszemu działaniu. Stąd nasze dążenie do opanowywania spraw duchowych jest ograniczone przez wolność woli drugiego człowieka i granice jego świadomości⁷⁵.

⁶⁸ *Tamże*, 261.

⁶⁹ *Tamże*, 255.

⁷⁰ *Tamże*, 264.

⁷¹ *Tamże*.

⁷² *Tamże*, 273.

⁷³ *Tamże*, 274–275.

⁷⁴ *Tamże*, 275, 280–281.

⁷⁵ *Tamże*, 277.

Drewnowski zauważa, że wszystkie stosunki pomiędzy człowiekiem a zjawiskami materialnymi dają się wpisać w schemat obejmowania, zawierania się: „wyższa rozleglejsza, pojemniejsza całość duchowa ogarnia niższą sprawę materialną”⁷⁶. Ten schemat nie przedstawia się już jednak tak prosto w stosunkach międzyludzkich, duchowo-materialnych. Ludzie chcąc opanowywać rzeczywistość muszą poddać się innym ludziom mającym większą *pojemność duchową*, czyli wiedzę na temat opanowywanej dziedziny zjawisk. To podporządkowanie, oprócz wspomnianej już różnicy w stopniu wiedzy, zakłada jeszcze dobrowolność podporządkowania, i jego obopólność. Objawia się ono przez wzajemne przywiązanie, miłość, przyjaźń i zaufanie. Ten schemat odnosi się, według Drewnowskiego, nie tylko do opanowywania świata przez naukę czy technikę, ale również do codziennego życia i do stawiania czoła codziennym problemom, np. w domu, rodzinie, czy wśród przyjaciół⁷⁷. W podobnym schemacie można, zdaniem autora *Wykładów*, przedstawić wszelką władzę. Koniecznym warunkiem wszelkiej władzy jest, podobnie jak w przypadku innych więzi duchowych (np. rodzinnych): wzajemna miłość poddanego i panującego oraz wiara i zaufanie⁷⁸.

Więzi materialne, w przeciwieństwie do duchowych są, zdaniem Drewnowskiego, nastawione przede wszystkim na ogarnianie przez człowieka spraw materialnych, za pomocą narzędzi; mają one zatem charakter wspólnego posiadania przedmiotów materialnych. Ich celem jest sprawiedliwy dostęp do narzędzi i środków materialnych regulowany przez prawa⁷⁹. Autor *Wykładów*, wyróżnia dwa rodzaje więzi materialnych: 1) więzi sztuczne; 2) więzi naturalne. Z tworem materialnym sztucznym wiąże się zazwyczaj człowiek świadomie i dobrowolnie ze względu na obrany przez siebie cel, zdając sobie sprawę z ograniczenia wolności jakie nakłada na niego przynależenie do organizacji czy związku. Przeciwnie przynależność do tworu materialnego naturalnego jest zazwyczaj nieświadoma i niedobrowolna, dokonująca się często wbrew woli przynależącego do niego. Jednak różnica między więzami naturalnymi a sztucznymi nie jest, zdaniem Drewnowskiego, ostra, ani wyraźna, a raczej względna. Im bardziej zżyliśmy się z jakimś tworem społecznym, tym bardziej jest on dla nas naturalny⁸⁰.

W części szóstej Drewnowski zajmuje się religią naturalną. Zwraca tam uwagę, że zawrotny wzrost potęgi człowieka nie zaspokaja jego nienasyconego pędu do wiedzy i mocy. „Zawsze przed człowiekiem pozostaje pole nieogarniętych myślowo możliwości, oraz nieopanowanych sił we wszechświecie”⁸¹. Te siły człowiek uważa za wyższe, nadnaturalne, czy nawet nadprzyrodzone. To pojęcie nadprzyrodzoności nie jest jasne, ani wyraźne, przybiera najrozmaitsze postacie na tle rozwoju umysłowego ludzi. Im ten rozwój jest wyższy, im mniej rzeczy znajduje się poza ludzkimi zdolnościami, tym mniej spraw przypisuje się sprawom nadprzyrodzonym. Zawsze jednak pozostaje coś na zewnątrz, coś nadnaturalnego, coś poza – co staje się sferą nadprzyrodzoną. Przeniknięcie owej sfery, poznanie jej tajemnicy i zawładnięcie całym wszechświatem jest nazywana przez Drewnowskiego, potrzebą religijną⁸². Potrzeba ta jest właściwa wszystkim ludziom na każdym poziomie kultury. Jej zaspokajanie wiąże

⁷⁶ *Tamże*, 281.

⁷⁷ *Tamże*, 283.

⁷⁸ *Tamże*, 284–285.

⁷⁹ *Tamże*, 300.

⁸⁰ Inaczej różnicę pomiędzy tworami sztucznymi a naturalnymi można, zdaniem Drewnowskiego, sformułować następująco: człowiek wobec tworu naturalnego najpierw uświadamia sobie fakt powiązania z nim, a dopiero potem to, jakie są cele owego powiązania. Odwrotnie w przypadku tworów sztucznych: tu najpierw uświadamiamy sobie cel, do jakiego twór służy, a dopiero potem następuje związanie z nim. *Tamże*, 297.

⁸¹ *Tamże*, 302.

⁸² *Tamże*, 303.

się zawsze z wyznawaniem jakichś poglądów na świat (zawartych w mitach, baśniach, kosmogoniach, teogoniach, czy w systemach teologicznych) oraz z pewnymi czynnościami symbolicznymi – służącymi do jej zaspokajania (np. czynności magiczne, kult, liturgia itp.)⁸³.

Wobec wielości systemów religijnych – powstaje jednak pytanie, który z nich jest prawdziwy, czy raczej zgodny z rzeczywistością? Drewnowski proponuje w badaniu tego zagadnienia zastosować dwa postulaty: postulat niesprzeczności i postulat sprawdzalności doświadczalnej⁸⁴. Jego zdaniem tych dwu postulatów nie spełniają żadne, nawet najdoskonalsze ludzkie określenia pojęć nadprzyrodzonych, wszystkie one są wewnętrznie sprzeczne i nie mogą empirycznie potwierdzić swej prawdziwości⁸⁵. Dodatkowo, zauważa Drewnowski, jeśliby człowiek mógłby poznać nadprzyrodzoność, to przestałaby być ona nadnaturalna, znajdując się na poziomie człowieka⁸⁶. A zatem szczytowym osiągnięciem naturalnego, przyrodzonego rozumu ludzkiego, jest zdaniem autora *Wykładów*, „świadoma obojętność, powstrzymująca swe niezniszczalne pragnienia: spokój mędrca, pełen poczucia wysokiej godności człowieka, ale zarazem i jego ograniczoności”⁸⁷.

Czy jednak rzeczywiście człowiekowi religijnemu pozostaje jedynie rezygnacja i pokój stoickiego mędrca⁸⁸? Zdaniem Drewnowskiego – nie. Bo chociaż człowiek w granicach swych naturalnych zdolności nie może osiągnąć Absolutu, to jednak ten niepojęty Absolut może zwrócić się do człowieka⁸⁹. Ale i taką możliwość należy poddać próbierzowi postulatu niesprzeczności. Taki postulat wytrzymać może jedynie taka wiedza o nadprzyrodzoności, która swe twierdzenia i poszukiwania formułuje z zachowaniem jak najściślejszych wymogów ścisłości naukowej, pod tym względem nie może ona, zdaniem Drewnowskiego, ustępować żadnym innym teoriom naukowym, nawet fizyce czy matematyce⁹⁰. Powstaje jednak drugie pytanie: czy postawa religijna da się pogodzić z postulatem sprawdzalności doświadczalnej? Odpowiedź nie jest prosta. Na pierwszy rzut oka, taki postulat jest nie do spełnienia. Nie może przecież istnieć Absolut, nadprzyrodzoność, obejmowana ludzkimi przyrodzonymi możliwościami. Ale Drewnowski wskazuje na inną możliwość: by to właśnie ów Absolut, Bóg, dał nam narzędzia do doświadczalnego uzasadniania Jego istnienia i działania. Całe zagadnienie sprawdzalności doświadczalnej istnienia Absolutu sprowadza się zatem, według autora *Wykładów*, do odpowiedzi na dwa pytania: „(1) czy dzieją się w naszym

⁸³ *Tamże*, 304.

⁸⁴ Mówiąc inaczej; „człowiek religijny musi sobie zadać pytanie: czy poglądy, które wyznaje czynią zadość wymogom ścisłości naukowej oraz czy w praktyce rozporządza odpowiednimi środkami pozwalającymi w podobny naoczny, niezawodny sposób, jak się sprawdza twierdzenie teorii przyrodniczych za pomocą odpowiednich urządzeń laboratoryjnych”, *tamże*, 307.

⁸⁵ *Tamże*, 308–310.

⁸⁶ „Odrzuca się tu wszystko, cokolwiek człowiek potrafi w jakikolwiek sposób ogarnąć, zrozumieć, odczuć – właśnie dlatego, że skoro mieści się to jakoś w jego pojmowaniu, przeto jeszcze nie jest nadprzyrodzone. Absolut jest w tym pojmowaniu całkowicie niepojęty i niedostępny”. *Tamże*, 312.

⁸⁷ *Tamże*, 313.

⁸⁸ Na to pytanie stara się odpowiedzieć J. Fr. Drewnowski w dwóch ostatnich częściach *Wykładów z Murnau*, uzasadniających *trzeźwość postawy religijnej* oraz traktujących o *religii objawionej*.

⁸⁹ *Tamże*, 314.

⁹⁰ Spowoduje to oczywiście jej niedostępność dla zwykłego czytelnika i odbiorcy (tak jak niedostępna jest współczesna matematyka czy logika), wobec czego niezbędne będzie przedstawianie teologii za pomocą upraszczających schematów i modeli, przemawiających do wyobraźni. *Tamże*, 315–317.

otoczeniu naturalnym zdarzenia składające się razem na taką całość, która mogłaby uchodzić za narzędzie uprzywilejowane ludziom sprawy nadprzyrodzone? (2) czy na poparcie domniemanego nadprzyrodzonego zasięgu tego narzędzia dzieją się cuda? Czy zatem istnieje dziś takie narzędzie?" Na to pytanie można odpowiedzieć w ramach naturalnych zdolności ludzkich⁹¹.

Drewnowski wskazuje na chrześcijaństwo, a konkretniej na katolicyzm jako na jedyną obecnie⁹² religię spełniającą postulaty niesprzeczności (ściśłości) i doświadczalnej sprawdzalności. Jeśli chodzi o ściśłość to, jego zdaniem, myśl chrześcijańska od zarania porządkowała swoją doktrynę w oddzielnej dziedzinie poznawczej – teologii, dążącej do jak największej ściśłości naukowej (jako przykład podaje Drewnowski aleksandryjską szkołę teologiczną z III wieku, XIII wieczną scholastykę, oraz najnowszą myśl katolicką sięgającą po osiągnięcia logiki matematycznej⁹³). Dodatkowo teologia chrześcijańska od początku swego istnienia była poddawana różnorodnym napaściom i atakom, które jednak nie zdołały (przynajmniej według autora *Wykładów*) wykryć w niej żadnych sprzeczności⁹⁴. Jeśli chodzi o warunek doświadczalnej sprawdzalności to Kościół katolicki spełnia wszystkie warunki konieczne do bycia sprawnym narzędziem: jest on bezpośrednio dostępny dla wszystkich i łatwy w użyciu (udostępnia wiedzę o Bogu i Jego zamiarach względem człowieka, oraz wspomaga zbliżanie się do Boga i spełnianie Jego woli). Głoszenie prawdy o Bogu i człowiekowi dokonuje się dzięki Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła, który ogłasza i wyjaśnia prawdy powszechne dotyczące nadprzyrodzoneści (Objawienia). Umożliwienie zbliżenia się do Boga i pełnienie Jego woli, dokonuje się, według Drewnowskiego, przez sakramenty. Są one narzędziami wywołującymi skutki w dziedzinie nadprzyrodzonej. Jest wreszcie Kościół katolicki narzędziem skutecznym to znaczy, że daje pewność osiągnięcia celu nadprzyrodzonego – przy stosowaniu jego metod nadprzyrodzonych⁹⁵.

Na zakończenie swych rozważań stwierdza Drewnowski, że „ze wszystkich znanych dziś poglądów na świat, przyjmujących istnienie nadprzyrodzoneści, tylko pogląd oparty na nauce Kościoła Katolickiego wytrzymuje krytykę zdrowego rozsądku, o ile prawdą jest, że Kościół katolicki jest tym, za co się podaje⁹⁶”. Jeśli zatem ktoś przyjmuje istnienie osobowego Boga i jeśli chce Go bliżej poznać i poddać się Jego woli, a przy tym nie chce wyrzec się osiągnięć ludzkiego ducha oraz zdrowego rozsądku to, zdaniem Drewnowskiego, nie ma innego wyjścia jak albo spróbować się przekonać czy Kościół katolicki jest rzeczywiście tym za co się podaje, „albo w ogóle odrzucić możliwość rozsądkowego porozumienia się z Bogiem⁹⁷”.

3.2 Po wojnie pracuje Drewnowski w Centralnym Urzędzie Planowania, w Instytucie Ekonomiki i Organizacji Przemysłu, przy opracowaniu słownika zawodów, oraz aż do emerytury w dziale słownictwa naukowo-technicznego Wydawnictw Naukowo-Technicznych⁹⁸.

Wkrótce po wyjściu z obozu, wygłasza Drewnowski na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim odczyt: *Czy metafizyka i religia wytrzymują próbę naukową?*. Praca ta to jeszcze w dużej mierze owoc badań prowadzonych w Murnau. Autor stara się w niej

⁹¹ *Tamże*, 322.

⁹² Przed Chrystusem taką religią był również judaizm, ale ze względu na zanik Świątyni Jerozolimskiej zanikło wśród Żydów narzędzie nadprzyrodzone uobecniające Boga. *Tamże*, 331

⁹³ Ma tu chyba na myśli Drewnowski osiągnięcia i plany Koła Krakowskiego.

⁹⁴ *Tamże*, 327.

⁹⁵ *Tamże*, 329–330.

⁹⁶ *Tamże*, 333.

⁹⁷ *Tamże*.

⁹⁸ J. Fr. Drewnowski, *Życiorys*, 554.

wykazać, że religia i metafizyka wytrzymują próbę naukowości i ścisłości. Jego zdaniem, jak to już wyżej zaznaczono⁹⁹, tylko taka religia i metafizyka nie kłóci się z rozsądkiem i ścisłością, która uznaje transcendencję i osobowy charakter Absolutu oraz posiada urządzenie nadprzyrodzone dostępne dla każdego. Istnieje, jego zdaniem, tylko jedna taka religia – katolicyzm. Nie znaczy to jednak, że w ten sposób wykazujemy prawdziwość katolicyzmu, a jedynie to, że wykazujemy fałszywość innych przekonań religijnych¹⁰⁰. Odczyt ten zostaje opublikowany w *Rocznikach filozoficznych* (1948), gdzie zresztą autor figuruje jako pracownik naukowy Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Do jego zatrudnienia na uniwersytecie, jednak z bliżej nieznanych powodów nie doszło¹⁰¹.

W okresie późniejszym nie prowadzi już raczej Drewnowski badań ściśle naukowych, popularyzuje natomiast swoje poglądy stosując je do zagadnień światopoglądowych, etycznych i religijnych¹⁰².

3.3 W latach sześćdziesiątych podejmuje jeszcze Drewnowski polemikę z lubelską szkołą filozoficzną, zarzucając jej zbytnie odejście od programu logicznej precyzacji filozofii, na rzecz uwypuklenie wartości poznania intuicyjnego, oraz podkreślenia unikalności metod metafizyki. Owocem tej polemiki, przerwanej przez Drewnowskiego, i podsumowanej przez St. Kamińskiego, są dwa artykuły: *Stosowanie logiki symbolicznej w filozofii*; oraz *Uwagi w związku z artykułem dyskusyjnym Z. J. Zdybickiej i St. Kamińskiego „O sposobie poznania istnienia Boga”* – Drewnowskiego, dwa teksty pary autorskiej Zdybicka–Kamiński, i trochę niepublikowanej korespondencji¹⁰³.

W pracy *Stosowanie logiki symbolicznej w filozofii*, podejmuje Drewnowski polemikę ze stanowiskiem wyrażanym min. przez St. Kamińskiego, jakoby logika symboliczna nie mogła być stosowana w uprawianiu metafizyki czy szerzej filozofii. Zgadza się

⁹⁹ W przedstawieniu *Wykładów z Murnau*, bo ten artykuł jest jedynie ich streszczeniem.

¹⁰⁰ J. Fr. Drewnowski, *Czy metafizyka i religia wytrzymują próbę naukową?*, w: *Filozofia i precyzja*, Lublin 1996, 181–191.

¹⁰¹ St. Majdański, *dz. cyt.*, 28.

¹⁰² *Tamże*, 30. W tym okresie opublikował Drewnowski m.in. artykuły: *Co znaczy „uwierzyć” i „wierzyć”?* (*Znak*, 13(1961) nr. 79) – w którym próbuje odpowiedzieć na pytania (1) na czym polega przejście od stanu niewiary do stanu wiary w przypadku nowoczesnego człowieka?; (2) na czym polega wiara nowoczesnego katolika? (*Filozofia i precyzja*, 360–380) *Teologia w świecie techniki* [*Więź* 7(1964), nr. 9(77)]. Tekst ten jest próbą wskazania na możliwości przybliżenia współczesnemu, technicyzowanemu światu wartości nadprzyrodzonych (z których jest on zupełnie ogołocony). Taka *accomodata renovatio* musi, według Drewnowskiego, polegać na: „(1) ujawnieniu i uwydatnieniu rzeczywistości nadprzyrodzonej; (2) oddzieleniu od niej tego, co jest przyrodzone i odrzuceniu stąd wszystkiego, co jest zniekształceniem, przeżytkiem, co nie odpowiada dzisiejszym czasom; (3) pełnym nowoczesnym sformułowaniu (językowym) na użytek dzisiejszych ludzi”. Swoicście polskie sprawy powinny być objęte oddzielnym etapem, w którym, zdaniem autora, powinno się min. zbadać historyczno-socjologicznie nabożeństwo do Bogarodzicy (szczególnie od czasów Jana Kazimierza, kiedy to Polska jest szczególnie związana z Maryją, krytyczna ocena wszystkich praktyk i zwyczajów swoicście polskich pod względem ich zgodności ze wskazaniami soborowymi, oraz pod kątem ich zdatności do nowoczesnego sformułowania itp.) (*Filozofia i precyzja* 381–389). Ciekawym przyczynkiem do dziejów koła krakowskiego był opublikowany w *Znaku* (10 (1958), nr. 53) artykuł *U progu nowoczesnej syntezy filozoficznej*, w którym Drewnowski wspominał czaszy działalności w Kole i zarysowywał jego program (*Filozofia i precyzja*, 165–180).

¹⁰³ St. Majdański, *dz. cyt.*, 29.

przy tym, że nie opublikowano jeszcze zadowalającej próby symbolicznego sformułowania pojęć np. „złożenia wewnętrznego bytu jako bytu” (co zdaniem Kamińskiego – jest niemożliwe i co świadczy o niemożności sformalizowania metafizyki), ale nie oznacza to jego zdaniem, że takie sformułowanie jest niemożliwe. Podobnie ma się sprawa ze sformulowaniem poprawnej aksjomatyki metafizyki. Zdaniem Kamińskiego sformułowanie takiej siatki aksjomatycznej metafizyki jest niemożliwe, i świadczy to o niemożności stosowania logiki w metafizyce. Zdaniem jednak Drewnowskiego bezspornym jest tu jedynie fakt, że nie opracowano dotąd zadowalającej próby aksjomatyki, nie oznacza to jednak, że wykazano, że sformułowanie takiej aksjomatyki jest niemożliwe. Przeciwnie, jego zdaniem, za realizacją tych możliwości przemawiają nieograniczone możliwości formalne, „jakie otwiera stosowanie symboli stałych do klasycznego rachunku logicznego”¹⁰⁴.

Polemizuje również Drewnowski ze St. Kamińskiego rozumieniem prób uściślenia metafizyki przez Koło Krakowskie (głównie J. Salamuchę). Jego zdaniem, szersze zarzuty Kamińskiego nie dotyczą ich działalności. Kamiński krytykuje np. dwie metody stosowania logiki symbolicznej do filozofii, pierwsza z nich to interpretacja ontologiczna pewnych systemów logiki nazw, zaś druga to formalizowanie pewnych partii metafizyki przez transponowanie pewnych jej zdań na symboliczny język właściwy naukom dedukcyjnym i stosowanie formuł logicznych w zabiegach dowodowych. Jako przykład takiego formalizowania przytacza Kamiński min. postępowanie koła krakowskiego. Zdaniem Drewnowskiego jest to jednak błędna interpretacja postępowania I. M. Bocheńskiego, J. Salamuchy czy jego samego. Zauważa on: „nasze próby nie były ani interpretowaniem symboli logicznych, ani przekładaniem metafizyki na język logiki symbolicznej. Metoda stosowania logiki symbolicznej, jaką się posługiwaliśmy, była (...)stosowaniem samego tylko o rachunku logicznego, do którego dodaje się nowe symbole stałe”. A zatem negatywna ocena dwóch pierwszych metod stosowania logiki, nie odnosi się do metody Koła Krakowskiego¹⁰⁵. Również spora grupa zarzutów przeciw Salamusze wynika, zdaniem Drewnowskiego, z błędnej interpretacji jego wywodów¹⁰⁶.

W artykule *Uwagi w związku*, zarzuca Drewnowski tomizmowi odejście od programu logicznego uściślenia filozofii, na rzecz analiz, jego zdaniem, fenomenologicznych. Uznając przy tym potrzebę przebadania centralnej roli istnienia w bycie wskazuje autor na błędne pominięcie logiki współczesnej w tych badaniach. Uważa on, że to pominięcie sytuuje metafizykę poza nauką¹⁰⁷. Dodatkowym zarzutem jest pominięcie przez tomizm lubelski ogromnej części tradycyjnej metafizyki na rzecz jedynie analiz istnienia. Mimo tych zastrzeżeń stosunek Drewnowskiego do metafizyki egzystencjalnej nurtu lubelskiego, jest jak najbardziej pozytywny; uważa tę metafizykę za próbę stworzenia nowoczesnej nauki o istnieniu. Aby jednak metafizyka taką nauką stać się mogła powinna uwzględnić dwa postulaty: po pierwsze, powinna po oddzieleniu matematycznych teorii metalogicznych (jako nie nadających się do stosowania w filozofii), zacząć stosować klasyczny rachunek logiczny. Tylko tak wyłożona metafizyka, może wytrzymać krytykę naukową. Po drugie natomiast,

¹⁰⁴ J. Fr. Drewnowski, *Stosowanie logiki symbolicznej w filozofii*, w: *Filozofia i precyzja*, Lublin 1996, 207.

¹⁰⁵ *Tamże*, 203–204.

¹⁰⁶ *Tamże*, 205.

¹⁰⁷ „Logika formalna nie tylko nadaje się do każdej nauki, ale też – obowiązuje w każdej nauce. Działalność poznawcza, w której rozumowania nie byłyby zgodne z prawami logiki, nie może być zaliczona do działalności naukowej”. J. Fr. Drewnowski, *Uwagi w związku z artykułem dyskusyjnym ks. Stanisława Kamińskiego i s. Zofii J. Zdybickiej pt. O sposobie poznania istnienia istnienia Boga*, w: *Filozofia i precyzja*, 226.

powinien tomizm egzystencjalny dowartościować inne niż fenomenologiczne metody naukowe¹⁰⁸.

Oprócz tego w okresie powojennym opracował jeszcze Drewnowski teksty dotyczące małżeństwa, miłości, kultury, naukowej organizacji pracy, św. Tomasza, św. Teresy z Lisieux itp. Były to już jednak raczej eseje o tematyce religijnej niż prace logiczne czy filozoficzne. Spora część (jeśli nie większość) prac autora *Zarysu*, pozostała w rękopisach lub maszynopisach¹⁰⁹.

Drewnowski zmarł po krótkiej lecz męczącej chorobie 6–VII–1978 roku w Warszawie. Spoczywa na Powązkach¹¹⁰.

4. ZAKOŃCZENIE

Ponad 50-letnia działalność Drewnowskiego, dzieli się na dwa wyraźnie odgraniczone (wojną) okresy. Pierwszy to czas ożywionej działalności koła krakowskiego, czas rodzenia się programu logistycznego uściślenia filozofii, czas wizji. Okres drugi natomiast to raczej czas rozważań światopoglądowych, religijnych i etycznych, zakończonych krótką polemiką ze St. Kamińskim.

Podsumowania pierwszego okresu działalności Drewnowskiego nie można dokonać bez choćby pobierzonego wyakcentowania osiągnięć Koła Krakowskiego. Za takie można uznać zdaniem I. M. Bocheńskiego i Zb. Wolaka:

- Logiczną analizę dowodu *ex motu* św. Tomasza dokonaną przez J. Salamuchę. Była to pierwsza matematyczno–logiczna analiza dowodu istnienia Boga¹¹¹. J. M. Bocheński uznał ją za najważniejsze studium, w którym zastosowano logikę współczesną¹¹².
- Analizę logiczną dowodu nieśmiertelności duszy św. Tomasza – dokonana przez I. M. Bocheńskiego (jak dotąd jedyna tego rodzaju).
- Analizę scholastycznego pojęcia analogii, zapoczątkowana przez Drewnowskiego i J. Salamuchę, a przeprowadzona przez I. M. Bocheńskiego.
- Prace z historii logiki, głównie średniowiecznej, zwieńczonych publikacją *Formale Logik* Bocheńskiego¹¹³.
- Prace popularyzujące myśl chrześcijańską i jej nowy styl uprawiania, oraz polemiki, które przyczyniły się m.in. do postawienia problemu stosowności logiki do filozofii czy teologii¹¹⁴.

Koło Krakowskie zaproponowało odmienny sposób filozofowania w stosunku do tradycyjnego, co nie zawsze spotkało się ze zrozumieniem i akceptacją¹¹⁵.

Rola Drewnowskiego w kole krakowskim, to nie tylko wspomniane już rozpoczęcie analiz analogii, ale również jego próby sformułowania własnego systemu logiczno–symbolicznego (zawarte w *Zarysie programu filozoficznego* i *Teorii wiedzy*), które to próby stały się jakby programem metodologicznym koła (za takie uważali je również jego członkowie)¹¹⁶.

¹⁰⁸ *Tamże*, 232–233.

¹⁰⁹ St. Majdański, *dz. cyt.*, 30.

¹¹⁰ *Tamże*, 31–32.

¹¹¹ I. M. Bocheński, *Wspomnienia*, Kraków 1993, 125–126, oraz Zb. Wolak, *Zarys historii Koła Krakowskiego*, w: *Logika i metafizologia*, pod red. Zb. Wolaka, Kraków–Tarnów 1995, 83.

¹¹² Zb. Wolak, *Reakcje na J. Salamuchy logiczną analizę dowodu „z ruchu” św. Tomasza*, w: *Logika i metafizologia*, pod red. Zb. Wolaka, Kraków–Tarnów 1995, 59.

¹¹³ J. M. Bocheński, *Wspomnienia*, 125–126; Zb. Wolak, *Zarys historii...*, 83–84.

¹¹⁴ Zb. Wolak, *Zarys historii...*, 84.

¹¹⁵ Por. Zb. Wolak, *Neotomizm a...*, 24–25, 29.

¹¹⁶ J. Woleński, *Ontologia w Kole Krakowskim*, w: *Logika i metafizologia*, pod red. Zb. Wolaka, Kraków–Tarnów 1995, 87.

Drugi okres działalności Drewnowskiego charakteryzuje się raczej działalnością publicystyczną i popularyzatorską. Szczególnie interesująca wydaje się tu próba (zbyt chyba optymistyczna) wykazania prawdziwości religii katolickiej (a dokładniej wykazania fałszywości wszystkich innych religii i wyznań) dokonana w *Wykładach z Murnau* i powojennej pracy *Czy metafizyka i religia wytrzymują próbę naukową?* Ważna jest w tym okresie również polemika ze St. Kamińskim. Pomaga ona m.in. zrozumieć na czym polegała specyfika uściślenia filozofii w kole krakowskim. Problematyka tej dyskusji czeka jeszcze na dokładniejsze opracowanie, przy uwzględnieniu niepublikowanej korespondencji między adwersarzami.

RAFAŁ KAZIMIERZ WILK

ZASADNICZE WYMIARY RELACJI MIĘDZYLUZDZKICH ORAZ ICH ZAGROŻENIA W UJĘCIU KAROLA WOJTYŁY

Filozoficzna myśl Karola Wojtyły dla każdego kto się z nią zetknął, jawi się jako niezwykła przygoda myślenia o człowieku. Filozoficzne wyjaśnienie bytu „człowiek” jawi się bowiem w myśli tego Filozofa jako najbardziej fundamentalne, zwłaszcza w aspekcie rozumienia go jako bytu osobowego. „Pojęcie osoby jest u Wojtyły... nie tylko punktem centralnym jego antropologii, ale także momentem wieńczącym tę antropologię”¹.

W niniejszym artykule nie będę zajmował się człowiekiem jako jednostkowym bytem osobowym. Tym, co będzie stanowiło materię poniższych rozważań będą relacje międzyludzkie jako właśnie wyraz istnienia ludzkiego bytu osobowego. Jednakże nie będę tu przedstawiał poszczególnych form owych więzi międzyludzkich². Swoją uwagę skupię raczej na zasadniczych wymiarach relacji międzyludzkich oraz na tym, co stanowi dla nich zagrożenie.

1. WPROWADZENIE DO ZAGADNIENIA RELACJI MIĘDZYLUZDZKICH

Człowiek znajduje w sobie pewną konieczność do współżycia z innymi i konieczność tę nosi w sobie wszędzie, nawet wówczas, gdy się od ludzi odłącza. (...) Nie jest ono [współżycie – przyp. R.K.W.] więc przedmiotem wyboru ze strony woli. Człowiek w pewnej mierze może wybierać tych ludzi, z którymi się bliżej zespoleni, ale sama skłonność do zespolenia się tkwi w nim już z natury, nie może jej wybrać lub odrzucić”³. Cytat ten ma fundamentalne znaczenie dla interesującego nas zagadnienia. Wynika bowiem z niego nie tylko to, że człowiek może wchodzić w relacje z innym(i), ale też, że trwanie w więziach tych relacji jest dla niego naturalnym sposobem życia, jest wymogiem jego ludzkiej natury.

Według Karola Wojtyły fakt społecznego charakteru natury człowieka należy do tych rzeczywistości, które ujawniają się z taką oczywistością, że ich pewności nie trzeba udowadniać. Jeżeli więc w tej materii natrafiamy na wątplenie, to ma ono charakter wyłącznie metodyczny.

„Nikt nie wąpi – czytamy u Wojtyły – że człowiek jest jednostką natury rozumnej, ani w to, że posiada równocześnie naturę społeczną”⁴.

¹ J. Galarowicz, *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Kraków 1994, 51.

² O poszczególnych relacjach międzyludzkich zob. np. R.K. Wilk, *Osobowy charakter relacji międzyludzkich według Karola Wojtyły*, Częstochowa 1996, zwł. 117–139.

³ K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Wrocław 1982, 111.

⁴ Tenże, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, 293.